Ner 98. ROK 1843. SOBOTA 29 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Katarzyny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Chwalisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
27	6	27" 3' 561	† 5° 2	2 81	Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	3 038	† 12 6	4 41	,, mocny	Chmurno	
	10	3 106	† 7 0	2 46	WpłWschodni mocny	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

DYREKTOR INSTYTUTU TECHNICZNEGO.

W skutek polecenia JW. Kommissarza Rządowego przy Instytutach Naukowych do Nru 232 d. 26 Kwietnia r. b. wydanego, ogłasza konkurs na posadę nauczyciela Religii i kapellana przy Szkole Technicznéj i Wydziałowéj. Termin do złożenia examinu konkursowego wyznacza się na dzień 30 Czerwca i 1 Lipca r. b., ubiegający się o tę posadę złożą do dnia 31 Maja 1843 w kancellaryi szkoły Technicznéj swe podania z allegatami, jako to: 1) metrykę, 2) curriculum vitae, 3) zaświadczenie z odbytych nauk w wydziałach filozoficznym i teologicznym z postępkiem dobrym, 4) posiadać prócz języka polskiego w którym przedmiot będzie wykładany język niemiecki i francuzki, a przynajmniéj jeden z nich w tym stopniu, aby dzieła w przedmiocie właściwym pisane dokładnie rozumiał, 5) jeżeli jest kandydat ob. krajowy złoży pozwolenie ubiegania się o tę posadę od właściwego rządu. Pensya etatowa do téj posady przywiązana 1400 zł. rocznie.

Kraków d. 28 Kwietnia 1843 r.

Kosicki.

Wiadomości zagraniczne

— *Warszawa* 11 *Kwietnia.* —

N. Cesarz Jmć, powodowany wstawieniem się J. Xiążęcéj Mości Namiestnika Królestwa, udarować raczył najmiłościwiéj zupełnem przebaczeniem, wychodźca polskiego, Alojzego Jabłonowskiego, w Galicyi, we wsi Olchowie, cyrkule Rzeszowskim, przebywającego.

— *Z Petersburga.* —

JO. Feldmarszałek Xżę warszawski przybył do Petersburga 12 b. m. o 5 wieczorem.— Porucznik Niemczynów przeznaczony na adjunkta przy p. o. wojennego naczelnika guber. Kieleckiej.—Sprawujący interesa Francyi w Petersburgu, ogłosił do znajdujących się tu Francuzów wezwanie w imieniu nieszczęśliwych mieszkańców Guadelupy. Składki przyjmnją się w domu handlowym PP. Riva i K.

— *Londyn* 12 *Kwietnia.*—

JKW. xiąże Susex od kilku dni jest bardzo słaby i nie wstaje z łóżka; jaki jest rodzaj jego cierpienia tego dzienniki publiczne jeszcze nie podają.

Xiąże Thurn i Taxis w tych dniach odjedzie na stały ląd.

Xiąże Radziwiłł i pułkownik Lanskoy, adjutanci JC Mości Cesarza wszech Rossyi przybyli tu z Petersburga z depeszami dla posła rossyjskiego przy tutejszym dworze.

W tunelu był dziś niezmierny natłok, tak dalece, że niepodobna było dopilnować przy wnijściu poboru opłat, i wielu w sunęło się darmo. Nakoniec musiano wezwać policyę do utrzymania porządku. Do południa przeszło przez tunel 10,000 ludzi.

Okrętem pocztowym *Linnet* nadeszły tu wiadomości z Rio Janeiro do dnia 21 Lutego. Jeszcze ciągle utrzymywała się wtenczas pogłoska, że missya pana Ellis nie powiodła się, i że on z tego powodu powróci do Anglii. Ale do chwili odpłynienia wspomnionego statku, nie zdarzyło się nic takiego, coby tę pogłoskę mogło potwierdzić; słychać nawet, że Linnet przywiózł rządowi angielskiemu depesze od pana Ellis, stawiające go w możności osądzenia stanu układów i powzięcia stósownych postanowień. Tak donosi ministeryalny *Standard*, który jednak nie wiele ufa ostatniemu rezultatowi układów, chociaż bowiem oświadcza, że wspomnione wyżéj pogłoski pochodzą od pewnego stronnictwa w ciele prawodawczém brazylijskim, które wyłącznie zjednane zostało dla interesów Francyi, jednakże przyznaje, że postawa tamtejszego rządu tak jest słabą, że negocyator angielski nie wiele może spodziewać się z jego przychylności, daléj twierdzi on, że sprawa ta długo jeszcze może się przeciągnąć, ponieważ rząd naturalnie będzie mógł tylko oznaczyć zasady układów, a szczegóły nowego traktatu muszą być poddane rozprawom w izbach, nakoniec przytacza, że missya p. Ellis tyczy się tylko pewnego celu i na ograniczony czas jest oznaczoną, dla tego powrót jego w każdym przypadku nie mógłby być uważanym za dowód, że układy w przedmiocie traktatu handlowego zostały zerwane.

Królowa była wczoraj wieczorem słabą, i rozwiązanie jej spodziewane było za dnia, w nocy i przez znaczną część dnia dzisiejszego. Teraz jednak królowa ma się znacznie lepiéj, i ministrowie o godzinie 6téj już oddalili się z pałacu. Lekarze sądzą, że jeszcze kilka dni upłynie nim naród będzie mógł radośnie powitać nowego xięcia lub xiężniczkę.

Lord major Londynu dawał w środę (12 b. m.) świetny obiad, na którym znajdowali się prawie wszyscy członkowie przeszłego gabinetu. Między innemi lord major z wielkim zapałem wniósł toast obecnego lorda John Russel, którego nazwał rycerzem wolności.

— *Bruxella* 13 *Kwietnia.* —

Senat ukończył wczoraj swoje prace prawodawcze, a dziś ogłoszone zostało postanowienie królewskie, oświadczające, że tegoroczne posiedzenia izb są zamknięte.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Bruxelli proces przeciw panu Caumartin, z powodu zabójstwa popełnionego na osobie hr. Siréj, w mieszkaniu panny Heinefetter. Już bardzo rano sala sądowa i wszystkie przystępy były zapełnione przez ciekawych. O godzinie 10 przybył sąd złożony z prezydującego radzcy sądu apellacyjnego, Van Mons i czterech jego kolegów jako assesorów. Na osobnych miejscach uważano członków ciała dyplomatycznego obu izb i znakomitych urzędników. Wprowadzono oskarżonego. Jest to młodzieniec łagodny i bardzo szlachetnéj fizionomii; był ubrany zupełnie czarno. Na ławce obrońców znajdował się pan Chaix d'Estages, który chociaż jeszcze młody, jest już jednym z znajznakomitszych mówców i prezydującym (Batonnier) stanu adwokatów Paryża i p. Vorwoort, jeden z znajznakomitszych adwokatów francuzkich. W bliskości tych prawników siedziała pani de Villeneuve, siostra zamordowanego hrabiego de Siréj, w asystencyi adwokatów Sanfourche Laporte z Bruxelli, i Leona Duval z Paryża. Postrzeżono także kilku członków rodziny Caumartin. Krzesło prokuratora jeneralnego zajął adwokat jeneralny d'Amthem. Najprzód przystąpiono do utworzenia sądu przysięgłych. Po dopełnieniu tego z trudnością zdołano zrobić miejsce dla świadków, których było 22 oskarżających a 31 uniewinniających.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

Patrz Nra 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40,(51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83 84, 85, 86, 87, 89, 96, *i* 97 *Gazety Krakowskiéj*).

Na scenie naszéj jednakże artyści po większéj części nie mówią, ale spiewają. Stopień uczucia lub też zmiana jego — rzeczy, które nie tyle w głosie, ile w spojrzeniu i wyrazie twarzy objawiać się winny, objawiają się u nich przedewszystkiem w metrycznym podziale zgłosek, w muzycznym spadkowaniu głosu, zbliżających koniecznie mowę do śpiewu, i to jest właśnie co u

nich niewłaściwością deklamacyi nazywać potrzeba. Jakkolwiek wszyscy artyści nasi dopuszczają się tego uchybienia, najwięcéj jednakżeż niewłaściwością deklamacyi (w sztukach potocznych) grzeszą: pani Chełchowska, panna Palczewska i pan Chomiński. Pani Chełchowska czy to w komedyi, czy w drammacie, deklamuje prawie zawsze; panna Palczewska i pan Chomiński deklamują znów wszędzie, gdzie im tylko wypada przemówić z podwyższoném cokolwiek czuciem żywiéj lub ogniściéj. W ogóle oprócz *p. Rychtera* i *p. Królikowskiego* (nie zawsze) rzadko który z artystów umie poprzestać na właściwym jego roli *ethos* (charakterze) lecz każdy za to zawiera można powiedzieć przymierze z *Pathos* i nie występuje bez niego na scenę.

Jeżeli jednak artyści nasi grzeszą niewłaściwością deklamacyi tam gdzie na nią sama treść sztuki nie pozwala; grzeszą nią równie i w dziełach, których sam przedmiot, i wznioślejsze myśli, wybiegają po za granicę powszedniego życia, których mowa świeci dyalektycznym blaskiem, a wszystko razem wzięte jest poematem. Wspomniałem wyżéj jakie są rodzaje deklamacyi w ogóle. Tutaj więc tyle tylko powiem, że uważna z tych czterech stanowisk deklamacya może być równie niewłaściwie użytą i w oddaniu nawet szczególnych ról, tych poetycznych obrazów o jakich dopiero mówiłem. W Horacyuszach nie ma osoby występującéj na scenę, którąby się mogła obejść bez deklamacyi, a jednakżeż innego rodzaju deklamacyi używać musi posłaniec wracający z pola bitwy i donoszący ojcu o porażce synów, aniżeli stary Horacy słuchający téj okropnéj powieści i któremu tylko kiedy niekiedy boleść lub oburzenie, wyrywa z głębi piersi pojedyncze wyrazy. Gdyby posłaniec o którym mowa, deklamował opowiadanie swoje tak, jak stary Horacyusz deklamować winien wtedy, kiedy mówi:

..............................umrzeć lub w rozpaczy!..
„Dać poznać przeciwnikom co rzymska broń znaczy!"

Użyłby oczywiście deklamacyi niewłaściwéj i zepsuł nie tylko effekt własnego opowiadania, ale i odpowiedzi starego Horacyusza. Tak samo w Cydzie; lubo osoby do sztuki téj wchodzące, wszystkie deklamować powinny--żadnéj jednakżeż nie wolno jest użyć do oddania swej roli tego rodzaju deklamacyi, z jaką Cyd odebrawszy wyznanie Xymeny wymówić powinien następujące słowa:

„Powstańcież teraz wszystkie potęgi choć z piekła;
„Stańcie tu Nawarczyki, Granado, Maurowie,
„I kto się tylko mężem w Hiszpanii zowie,
„W licznych na mnie wystąpcie rotach wojownicy
„I doświadczcie zagrzanéj miłością prawicy;
„Związcie się.... gdy tak słodką cieszę się nadzieją,
„Żadne siły odwagi we mnie nie zachwieją!"

Kiedy w Barbarze Felińskiego, Boratyński w imieniu stanów, odzywa się do króla, chcąc go skłonić do porzucenia małżonki, niedopisującéj politycznemu interesowi narodu, łacno pojąć, że mowy swojéj nie może deklamować, ani tak jak posłaniec w Horacyuszach deklamować powinien powieść swoją, ani tak jak Horacyusz wymawia sławną swoją odpowiedź, ani tak nareszcie jak Cyd obwieszcza swoje szczęście i postanowienie; ale że ją powinien deklamować z godnością mówcy, przemawiającego w imieniu narodu; kiedy nakoniec Sapho Lesbijska wyznaje zgromadzonemu ludowi swą hańbę i miłość, nie może wtedy używać tego samego języka, ani przemawiać tym samym tonem, jak kiedy odkrywszy obojętność Phaona i tryumf Melity swojéj rywalki, na śmierć się dobrowolnie poświęca.

Rzecz jasna, że w ustępach powyższych deklamacya osób przezemnie wspomnianych, musi być zupełnie od siebie różną; deklamacya posłańca donosząca o porażce Horacyuszów musi być epiczna, deklamacya starego Horacyusza i Cyda drammatyczne, deklamacya Boratyńskiego oratoryczna; deklamacya zaś Saphony koniecznie liryczna; rzecz jasna równie, że gdyby Cyd lub Horacy deklamowali ustępy przezemnie przytoczone, tak jak Boratyński deklamować winien swą mowę; lub gdyby Sapho w uroczystéj chwili kiedy zapowiada postanowienie śmierci chciała użyć języka i tonu posłańca z pola walki Horacyuszów; lub też przeciwnie: gdyby Boratyński tak deklamował swą mowę posłaniec zaś tyle razy wspomniony swą powieść, jak stary Horacyusz deklamować winien odpowiedź, a Cyd monolog przezemnie przytoczone;--wszyscy mogliby deklamować dobrze, lecz wszyscy deklamowaliby niewłaściwie.

Artyści też nasi zdaniem mojém, oprócz że w ogóle używają deklamacyi niewłaściwie w sztukach osnowanych jak wyżéj powiedziałem na prozie życia naszego używają jeszcze równie niewłaściwie szczególnych jéj rodzajów w oddaniu tych nawet ról których sam przedmiot użycia deklamacyi wymaga. Pani Chełchowska pod względem deklamacyi i w sztukach deklamowanemi być winnych, zawsze i wszędzie jest na naszéj scenie Xymeną--panna Palczewska Saphoną; panna Radzyńska zawsze Semiramidą; że tu nie wspomnę o pani Ładnowskiéj, która nie grzeszy wcale niewłaściwością deklamacyi dla tego, że nigdy żadnéj nie używa. P. Chomiński pod tym samym względem i w sztukach tego rodzaju za nadto często jest Cydem, p. Rychter rzadko kiedy używać lubi innéj deklamacyi jak oratorskiéj np. Boratynskiego; p. Królikowski w ogóle w rolach wymagających deklamacyi jest zawsze nie ledwie epicznym, opowiadającym, a tém samém zimnym, a p. Ładnowski znowu przemawia, prawie zawsze dramatycznie jak gdyby był starym Horacym.

Mówiąc o niewłaściwości używania deklamacyi nie mogę tu pominąć milczeniem jednego jeszcze położenia artystów, w którém jéj prawie wszyscy używać przywykli, w sztukach równie potocznych jak i dramatyzowanych poematach. Uważałem, że weszło w zwyczaj na scenie naszéj, iż każdy nieledwie z artystów oddających celniejsze role, w

chwili kiedy opuszcza scenę, choćby mu na nią jeszcze i wrócić wypadało, ostatnie słowa, które wymawia wychodząc, wymawia podniesionym głosem z *emphasą* i w jawnym celu zrobienia effektu. Nic jednak nie może być więcéj fałszywego, nad podobnie jawne dopominanie się o effekt, który na scenie, robić jedynie może, położenie osoby mówiącéj, znaczenie i treść słów przez nią wymówionych ale nigdy, głos podniesiony i czcza deklamacya. Artysta przywięzujący do takiéj *emphasy* jakąkolwiek cenę, przekonywa tém samém, iż się uważa za fajerwerkową racę, która jeśli ma zrobić effekt, powinna strzelić, za nim zagaśnie. Tymczasem rzecz jest niezawodna, że gra artysty jeżeli jest tylko dobrą i jeżeli położenie roli sprzyja, zrobi effekt i bez podobnego strzału; i przeciwnie, że jeżeli ani gra ani rola nie jest po temu, artysta, choćby dobył niewiem jakiego głosu i choćby użył nie wiem jak paradnych do tego gestów, nie zrobi effektu o który się ubiega. (1)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(1) Ta sama przywara o którój tu wspominam uderzała już i *Lessinga* w artystach Niemieckich. W Tomie 24 pism jego na karcie 45 znajduję uwagę będącą w bliskim powinowactwie z moją, a przynajmniéj dotyczącą jednéj i téj saméj przypadłości dramaturgicznéj. *Lessing* pisze »przy końcu sceny »wtedy kiedy mu z niéj zejść wypada, najospalszy »nawet (artysta) zbiera swe siły, podnosi głos, i »przeładowywa mowę deklamacyą, nie zastanawia»jąc się wcale nad tym, czyli jéj znaczenie, takie»go wysilenia wymaga. Zdarza się nawet często, »że affekt taki, sprzeciwia się właśnie i treści mo»wy, i położeniu roli, lecz cóż go to wszystko ob»chodzi?... gdy głównym jego celem jest, zwrócić »na siebie uwagę parteru, i poklask jego wywołać. »Artysta taki powinienby być raczej wygwizdanym!. »Lecz na nieszczęście, nasz parter nie zawsze by»wa znawcą, i klaszcze, albo dla tego, że szpetno»ści gry nie pojął, albo dla tego, że miękkim obda»rzony sercem, pragnienie podobania mu się, przyj»muje i liczy na rachunek zasługi. Kubek w kubek tak jak i u nas w Krakowie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 27 do dnia 28 Kwietnia.

Chaloin Alfons, Wodzicki Franciszek hr, Wodzicka Zofia hr., Trzebiński Józef ob., Machnicki Alexander ob., z Polski; — Moszczeński hr., Gablitzin Włodzimierz xiąże, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Godlewska Franciszka, Zieliński Jakób, Sierowska Magdalena ob., Szczepanowski Józef ob., do Polski; — Tomkowicz Apolonisz ob., Potocka Zofia hr, Szawleski Antoni ob., Behm Józef, Chaloin Alfons, do Galicyi; – Herwarth, Chabos Alfred baron, do Prus.

Doniesienia Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na drodze pertraktacyi spadkowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 3 Maja b. r. o godzinie 9 rannéj w gmachu XX. Franciszkanów pod L. 216 odbyć się mającą różne effekta, jako to: meble, stolarszczyzna i inne sprzęty gospodarskie.

Kraków d. 28 Kwietnia 1843 r.

Fr. Xawery *Placer*.

Nro 12,179.
DYREKCYA GŁOWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Skutkiem wniesionych żądań o wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych kuponów od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r. należących do listów zastawnych 1o dawnego okresu.

Lit. *B.* 157,379, 159,158, 161,762, 161,764, 612,828, 163,189, 187,121, 188,204.

2go nowego okresu Lit. *B.* 222,365, 223,022, 224153, 278,172, 282,732, 283,335.

Lit. *C.* 208,280, 209,415, 209,765, 211,848, 214,347, 214,895, 214,896, 215,409, 216,376, 216,493, 218,476, 219,082, 238,498, 240,727, 245,036, 246,426. 263,591.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli aby z temiż kuponami od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych nizawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie kupony te umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, w miejsce zaś ich żądane duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1843 r.

Prezes
MORAWSKI.

(3r.) Pisarz *Drewnowski*.